

WOJCIECH ŚLESZYŃSKI

Instytut Historii i Nauk Politycznych

Uniwersytet w Białymstoku

wsleszynski@poczta.net

**OSTATNI ETAP DZIAŁALNOŚCI WYWIADOWCZEJ
SERGIUSZA PIASECKIEGO –
MATERIAŁY Z ROSYJSKIEGO PAŃSTWOWEGO
ARCHIWUM WOJSKOWEGO W MOSKWIE**

Sergiusz Piasecki, autor kilkudziesięciu poczytnych powieści sensacyjnych, w tym także książek o własnej działalności szpiegowskiej, już w okresie międzywojennym stał się symbolem agenta polskiego wywiadu na Wschodzie. Nigdy nie ukrywał faktu współpracy z Oddziałem II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Z tego etapu życia uczynił ważny element swojej późniejszej legendy pisarskiej. Barwnym, literackim językiem opisywał swoje agenturalne losy w *Piątym Etapie* czy *Bogom nocy równych*. Dzisiaj mając dostęp do jeszcze nie tak dawno tajnych, przechowywanych w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym w Moskwie materiałów polskiego wywiadu, warto jest prześledzić faktyczny przebieg agenturalnej kariery Sergiusza Piaseckiego, a zwłaszcza jej ostatni etap.

Agent Sergiusz Piasecki zwerbowany został do pracy wywiadowczej w Ekspozyturze Oddziału II Sztabu Generalnego nr 6 w Brześciu nad Bugiem w sierpniu 1922 r.¹ Podejmując się roli szpiega, miał już za sobą kilkuletnie doświadczenie wojskowe. W 1918 r. brał udział w organizującej się na Mińszczyźnie antybolszewickiej partyzantce. Po wkroczeniu oddziałów polskich do Mińska pod koniec 1919 r. zaciągnął się do tworzących się białoruskich formacji Wojska Polskiego. Wiosną 1920 r. skie-

¹ R. Demel, *Sergiusz Piasecki (1901–1964). Życie i twórczość*, Warszawa 2001, s. 22–23. Sergiusz Piasecki urodził się najprawdopodobniej 1 kwietnia 1901 r. (choć jako oficjalną datę podawał 1899 r.) w Lachowiczach, pow. baranowski, jako nieślubne dziecko miejscowej chłopki (Klaudii Kukałowicz) i zruszczonego, prawosławnego szlachcica Michała Piaseckiego. Ojciec nie utrzymywał kontaktów z matką Sergiusza, a chłopca wychowywała jego nowa partnerka. Piasecki ukończył 7 klas gimnazjum rosyjskiego w Pokrowie. Pomimo wychowania w wierze prawosławnej i ukończenia szkoły rosyjskiej, Sergiusz Piasecki zawsze podkreślał swoją polską narodowość i przywiązanie do polskiej kultury.

rowany został do Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie, i jako słuchacz podchorążówki brał udział w Bitwie Warszawskiej w sierpniu 1920 r. Zdemobilizowany został z Wojska Polskiego 12 maja 1921 r.² Jako osoba o doświadczeniu wojskowym, a także znająca teren i lokalne stosunki narodowościowo-społeczne dobrze rokował jako przyszły agent polskiego wywiadu.

W pierwszą, sprawdzającą akcję szpiegowską na terenie Białorusi sowieckiej Sergiusz Piasecki (pseud. Biały) udał się 5 września 1922 r. Granicę państwa przekroczył w rejonie stołpeckim. Z pierwszej wyprawy powrócił 17 września. Przyniesione informacje były na tyle zachęcające, iż otrzymał stały angaż na wywiadowcę Biura Informacyjnego w Baranowiczach Ekspozytury Oddziału II Sztabu Generalnego nr 6 w Brześciu nad Bugiem. Zachowane dokumenty sporządzone po pierwszej wstępnej akcji wywiadowczej wyraźnie wskazują, iż z osobą Sergiusza Piaseckiego Ekspozytura wiązała duże nadzieje na pozyskanie cennych informacji. Zasadniczym celem działań Sergiusza Piaseckiego było nawiązanie kontaktu z oficerem Szukało z 8 Dywizji Strzelców stacjonującej w Bobrujsku oraz na bazie tego kontaktu zorganizowanie siatki wywiadowczej.

W kolejnych miesiącach władze polskie z dużą nadzieją przyglądały się rezultatowi prac agenta Piaseckiego. Posiadanie stałego źródła informacji w dowództwie 8 Dywizji Strzelców byłoby znaczącym osiągnięciem operacyjnym. W styczniu 1923 r. oczekiwano, że Piasecki dostarczy od Szukały materiały dotyczące mobilizacji Armii Czerwonej. W sprawozdaniu z akcji wywiadowczej Ekspozytury Nr 6 w Brześciu nad Bugiem za drugą połowę stycznia 1923 r., wysłanym do Sztabu Generalnego Oddział II w Warszawie, przy osobie Piaseckiego czytamy: „Agent Piasecki Sergiusz osiągnął na ogół wyniki dość dobre, jakkolwiek wykonał powierzone mu zadanie tylko częściowo, gdyż nie wyegzekwował od konf. Szukały całkowitego materiału, którego dostarczenie miał poleczone. Konf. S. tłumaczył się tem, że został zaskoczony zadaniem, przyrzekł przytem w okresie 2-tygodniowym wypełnić żądanie. Na razie konfident S. dostarczył tylko cztery tajne rozkazy datowane z listopada 1922 r. oraz rozkaz Dtwa 8 Dywizji Strzelców z dn. 15/I 23. dotyczący szkolenia w pułkach. Jakkolwiek materiał ten nie przedstawia bardzo poważnej wartości, może jednak świadczyć o tem, że konf. S. zamierza się zaangażować poważniej w pracę wywiadowczą. Przytem Agen. Piasecki dostarczył zdobyte przez siebie rozkazy Słuckiego Wojenkomatu Nr 1 z dn. 18 I 23.

² S. Piasecki, *Autodenuncjacja*, Warszawa 2002, s. 21.

w przedmiocie rejestracji osób należących do roczników 1883–1901 oraz uzyskał szereg informacji dość wartościowych i aktualnych co do rejestracji koni na terenie Zach. Frontu i co do reorganizacji jazdy dywizyjnej w 8 Dyw. Strzelc.”³. Sukcesy Piaseckiego nie były spektakularne, ale na tle całej działalności Ekspozytury w Brześciu wypadały pozytywnie. Stwarzały nadzieję na znaczący sukces wywiadowczy. Piasecki, wiedząc o tym, w umiejętny sposób podtrzymywał zainteresowanie własną osobą.

Pod koniec czerwca 1923 r. do Sergiusza Piaseckiego przydzielony został niedawno przyjęty do pracy w wywiadzie Antoni Niewierowicz⁴. W lipcu wspólnie z Niewierowiczem udali się na teren Białorusi sowieckiej. Do ich zadań należało stworzenie stałej siatki agenturalnej działającej w rejonie Mińsk–Bobrujsk–Słuck. Jednak po powrocie obu do Baranowicz 8 września, nowy dowódca Ekspozytury Oddziału II Sztabu Generalnego Nr 6 w Brześciu nad Bugiem kpt. Heinrich stwierdził brak wykonania zadania. Jako wytłumaczenie agenci podali fakt wyśledzenia przez sowieckie służby ich miejsca pobytu w Mińsku. Nowy szef Ekspozytury nie był skłonny uznać wyjaśnień Piaseckiego. Biorąc jednak pod uwagę dotychczasowe osiągnięcia i dostarczony ostatnio odpis ważnego dokumentu wojskowego, postanowił ponownie 12 września skierować do Mińska Piaseckiego w celu pozyskania materiału wywiadowczego od Szukały i zwerbowanego jeszcze jednego oficera z 8 Dywizji Strzelców o nazwisku Razkozow. Zaniechano na razie budowy stałej siatki, natomiast Piasecki miał zadanie ponownie jako agent ruchomy zbierać informacje o dyslokacji wojsk w rejonie Mińska, Bobrujska, Słucka i Żłobina. W Mińsku należało zwrócić szczególną uwagę na jednostki

³ Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe w Moskwie (Rosyjskij Gasydarstwiehij Wojennij Archiw, dalej: RGWA), sygn. f. 463, o. 1, d. 5, k. 63–63v.

⁴ *Sprawa Sergiusza Piaseckiego w Komendzie Policji Państwowej powiatu lidzkiego*, oprac. E. Skroboki, „Magazyn Polski” 2004, nr 3, s. 54. Antoni Niewierowicz urodził się 26 sierpnia 1901 r. w Mińsku, tam też ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. W 1915 r. przeniósł się wraz z rodzicami do Wilna. Drugiego grudnia 1918 r. wstąpił jako ochotnik do formujących się w Wilnie polskich oddziałów Samoobrony. Po zajęciu Wilna przez bolszewików służył w partyzantce majora Dąbrowskiego. W kwietniu 1919 r., będąc już w regularnej armii polskiej, mianowany został kapralem. W czasie walk z bolszewikami był dwa razy ranny. Po zdemobilizowaniu armii w kwietniu 1922 r. służył w Policji Pasa Neutralnego (polsko-litewskiego) w randze starszego sierżanta aż do jej rozwiązania w marcu 1923 r. Dnia 27 kwietnia 1923 r. zaciągnął się jako agent do Biura Informacyjnego w Baranowiczach. Na wywiad próbny został wysłany 15 maja. W czasie przekraczania granicy został aresztowany i osadzony w więzieniu GPU w Mińsku. Po półtoramiesięcznym śledztwie zwolniono go jako pospolitego przestępcę i wydalono do Polski. Po powrocie do Baranowicz skierowany został do współdziałania z Sergiuszem Piaseckim.

lotnicze i pancerne, w rejonie Bobrujska i Słucka na odbywające się tam manewry, a w Żłobinie zebrać jak najwięcej informacji o oddziałach kawalerii. Do Słucka z polecenia Piaseckiego miał zostać wysłany Niewierowicz w celu zbadania tamtejszego garnizonu i stacjonujących oddziałów kawalerii. Powrót obu agentów spodziewany był około 1 października 1923 r.⁵ W rzeczywistości do kraju wrócił sam Piasecki (30 września), a Niewierowicz pozostał w Mińsku. Piaseckiemu nie udało się skontaktować ani z Szukałą, ani Razkozowem, gdyż obaj przebywali na manewrach 8 Dywizji Strzelców. Przywiózł natomiast uzyskany z przypadkowych źródeł dodatkowe do rozkazu Dowództwa V Korpusu zawierający nową dyslokację oddziałów oraz planowane zasilenie Frontu Zachodniego o dodatkowy Korpus Kawalerii⁶.

Po krótkim pobycie w Polsce 7 października Sergiusz Piasecki ponownie udał się za granicę. W Bobrujsku miał bezwzględnie uzyskać obiecany materiał od Szukały i Razkozowa. Mieli oni mieć już przygotowany materiał dotyczący ostatnich manewrów V Korpusu, dyslokacji wojsk ze szczególnym uwzględnieniem kawalerii i 8 Dywizji Strzelców oraz rozkazy o wyszkoleniu i o liniach transportowych Armii Czerwonej. W celu szybkiego przekazania informacji z częścią dokumentów do Polski miał do 20 października powrócić oczekujący w Mińsku Niewierowicz, a Piasecki z resztą informacji był spodziewany 27 października⁷.

W wyznaczonym terminie zarówno Piasecki, jak i Niewierowicz nie powrócili na teren Polski. Nie przekazali też żadnych informacji. Ich los był nieznany. W raporcie za okres 15–30 listopada 1923 r. obaj figurowali jako zaginionieni na terenie sowieckim⁸.

Faktycznie jednak obaj zdołali powrócić na polską stronę, ale zaraz po przekroczeniu granicy zostali aresztowani w Rakowie przez tamtejszą policję i przekazani do dyspozycji prokuratora w Nieświeżu. Zarzucano im, iż wracając w nocy z 1 na 2 grudnia 1923 r. ze Związku Sowieckiego, w okolicy cmentarza w Rakowie napadli na dwie osoby, zabierając niesione przez nie worki oraz 5 rubli w złocie. Aresztowani zostali rano 2 grudnia w jednym z domów w Rakowie. Sprawa napadu rabunkowego skierowana została do Sądu Okręgowego w Nowogródku. Piasecki i Niewierowicz os-

⁵ RGWA, sygn. f. 463, o. 1, d. 8, k. 144–144v.

⁶ Tamże, sygn. f. 463, o. 1, d. 8, k. 204.

⁷ Tamże, sygn. f. 463, o. 1, d. 8, k. 303.

⁸ Tamże, sygn. f. 463, o. 1, d. 8, k. 520v.

dzeni zostali w tamtejszym areszcie⁹. Obaj zostali ostatecznie uniewinnieni w tej sprawie.

Niewierowicz wyszedł za kaucją 25 maja 1924 r., podczas gdy Piasecki w więzieniu w Nowogródku i Wilnie spędził łącznie 20 miesięcy. Obok oczekiwania na rozstrzygnięcie wyżej wymienionej sprawy, był jeszcze oskarżony, a następnie skazany na 1 rok i 4 miesiące więzienia za wprowadzanie w obieg fałszywych czeków. Z więzienia ostatecznie wyszedł 26 sierpnia 1925 r.¹⁰ Niewierowicz po wyjściu z więzienia w dalszym ciągu szukał pracy w wywiadzie. Krótko pracował jako agent w Ekspozyturze Oddziału II Sztabu Generalnego Nr 1 w Wilnie. Szukał też zatrudnienia w Ekspozyturze Oddziału II Sztabu Generalnego Nr 5 we Lwowie. W obu przypadkach jednak bez większego sukcesu. Dopiero po wyjściu Piaseckiego z więzienia powrócił na dłużej do pracy agenta ponownie w Ekspozyturze Oddziału II Sztabu Generalnego Nr 6 w Brześciu nad Bugiem¹¹.

Zgodnie z dostępnymi informacjami oraz policyjnymi zeznaniami Piaseckiego i Niewierowicza z 1926 r. oraz w oparciu o powojenne wspomnienia Piaseckiego, mieli oni powrócić do pracy w Ekspozyturze Oddziału II Sztabu Generalnego Nr 6 w Brześciu nad Bugiem w drugiej połowie 1925 r. Piasecki jako agent, a Niewierowicz jako jego kurier służyć mieli aż do rozwiązania Ekspozytury Nr 6 w Brześciu, czyli do 18 lutego 1926 r.¹² Oczywiście takiego faktu nie można wykluczyć, ale nie znajduje on potwierdzenia w dokumentach zgromadzonych w archiwum w Moskwie. Piasecki od 1924 r. nie występuje już ani razu w zestawieniach agentów. Natomiast o Niewierowiczu dowiadujemy się jeszcze dwa razy. Pierwszy, gdy przy dacie 15 sierpnia 1924 r. widnieje informacja o jego zwolnieniu z pracy agenturalnej z powodu dekonspiracji na terenie sowieckim, oraz drugi, gdy sędzia śledczy powiatu stołpeckiego prosi o przekazanie dokumentacji w sprawie prowadzonego przez niego śledztwa przeciwko Niewierowiczowi. Przy tej drugiej sprawie Ekspozytura Nr 6

⁹ Tamże, sygn. f. 463, o. 1, d. 8, k. 557–560; tamże, sygn. f. 463, o. 1, d. 11, k. 178–179; tamże, f. 463, o. 1, d. 12, k. 35–38.

¹⁰ *Sprawa Sergiusza Piaseckiego...*, s. 54–57.

¹¹ W. Włodarkiewicz, *Przed 17 września 1939 roku. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych 1921–1939*, Warszawa 2002, s. 51; *Sprawa Sergiusza Piaseckiego...*, s. 54–57. Piasecki twierdził, że powrócił do pracy we wrześniu 1925 r., a Niewierowicz wskazywał październik 1925 r. Ponadto Piasecki miał być ranny na terenie Związku Sowieckiego w październiku lub listopadzie 1925 r.

¹² *Sprawa Sergiusza Piaseckiego...*, s. 54–57; R. Demel, dz. cyt., s. 28.

w Brześciu wysłała jedynie krótką notkę informującą o zwolnieniu Niewierowicza 15 sierpnia 1924 r. ze służby i o nieposiadaniu żadnych danych o dalszym jego losie¹³.

*
* * *

Przedstawione trzy dokumenty są zapisem ostatniego etapu działalności wywiadowczej Sergiusza Piaseckiego. Pierwszy dokument jest meldunkiem Jana Próchniewicza, agenta polskiego wywiadu, współuczestnika wydarzeń w nocy z 1 na 2 grudnia 1923 r. Drugi jest zeznaniem Sergiusza Piaseckiego złożonym w śledztwie prokuratorskim z jednoczesną prośbą o złagodzenie środka zapobiegawczego, czyli zamiany aresztu na kaucję. Natomiast trzeci – pismem podprokuratora Sądu Okręgowego w Nowogrodzku skierowanym do placówki wywiadowczej – Ekspozytury Nr 6 Oddziału II Sztabu Generalnego Nr 6 w Brześciu nad Bugiem.

Wszystkie trzy dokumenty dotyczą okoliczności aresztowania Sergiusza Piaseckiego i Antoniego Niewierowicza i są próbą wyjaśnienia zdarzeń mających miejsce w nocy z 1 na 2 grudnia 1923 r. w okolicach cmentarza w Rakowie w czasie powrotu z akcji wywiadowczej obu agentów. Dokumenty zostały opracowane zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami dla wydawnictw źródłowych XX w. Zachowano autentyczną stylistykę, uwspółcześniając jedynie ortografię. Dokumenty zostały ułożone w porządku chronologicznym oraz opatrzone nagłówkami. Na końcu każdej pozycji umieszczono legendę z informacjami o sposobie sporządzenia, miejscu przechowywania oraz sygnaturze dokumentu.

¹³ Piasecki i Niewierowicz po zakończeniu pracy wywiadowczej dalej współpracowali. 22 sierpnia 1926 r. wspólnie dokonali w okolicach Wasiliszek (pow. lidzki) napadu zbrojnego na wąskotorową kolejkę konną przewożącą pasażerów. Po kilku dniach zostali zatrzymani przez policję. Pierwszy wyrok skazywał Sergiusza Piaseckiego na karę śmierci, ale m.in. po zapoznaniu się z opinią wystawioną przez Oddział II Sztabu Generalnego o jego pracy agenturalnej, karę zamieniono na 15 lat więzienia. W więzieniu rozpoczął się nowy etap życia Piaseckiego jako „agenta wywiadu”, tylko że tym razem nie jako szpiega, a jako pisarza na kanwie swoich przeżyć tworzącego sensacyjne powieści. Sergiusz Piasecki aktywnie działał w latach II wojny światowej w polskim podziemiu zbrojnym na Wileńszczyźnie. Lata powojenne spędził we Włoszech, a następnie w Wielkiej Brytanii. Publikował na emigracji. Zmarł w Anglii w 1964 r.

DOKUMENTY

Nr 1

1923 XII 5, Raków – Zeznanie agenta wywiadu polskiego Jana Próchniewicza dotyczące kradzieży towaru o dokonanie którego oskarżeni byli Sergiusz Piasecki i Antoni Niewierowicz.

Ścisłe tajne

Do
Oddziału II-go Sztabu D.O.K.III¹⁴

Dnia z 1-go na 2-gi XII 1923 roku o godzinie 3 rano wracał z zagranicy Sergiusz PIASECKI wraz z NIEWIEROWICZEM, gdy byli już pod Rakowem¹⁵ koło cmentarza napotkali dwóch osobników idących w kierunku granicy. Z chwilą gdy się zbliżyli PIASECKI I NIEWIEROWICZ do wyżej wymienionych osobników na kroków mniej więcej 50–70 osobnicy zaczęli szybko cofać się z powrotem, na wezwanie PIASECKIEGO „Stój” osobnicy zaczęli uciekać – PIASECKI widząc, że są to ludzie podejrzeni puścił się za nimi w pogoń, nie dolatując do nich, osobnicy rzucili worki, a sami zbiegli i znikli w ciemnościach nocy.

¹⁴ W listopadzie 1921 r. w miejsce Okręgów Generalnych powołano Okręgi Korpusu. Sztab Okręgu Korpusu Nr III w Grodnie w latach 1921–1924 dzielił się na pięć oddziałów: I – Organizacyjno-Mobilizacyjny, II – Informacyjny, III – Wyszukolenia i Oświaty, IV – Zopatrzenia Materiałowego, V – Personalny. W czasie pokoju dowódcy Okręgu Korpusu podlegały wszystkie rozlokowane na jego obszarze jednostki. W stosunku do urzędów administracji państwowej był on przedstawicielem ministra spraw wojskowych. We wrześniu 1924 r. zmianie uległa organizacja wewnętrzna Okręgu Korpusu. Podstawowe jednostki organizacyjne Dowództwa Okręgu Korpusu Nr III wyglądały następująco: dowódca, zastępca dowódcy, szef sztabu, zastępca szefa sztabu, Kancelaria Główna, Oddział Ogólny, Oddział Wyszukolenia, Samodzielny Referat Informacyjny. Po 1926 r. dowódcy Okręgów Korpusu w wyniku wprowadzonych zmian pozbawieni zostali uprawnień dowódczych w stosunku do stacjonujących na podległym im terenie oddziałów wojskowych, ograniczając się głównie do spraw administracyjno-gospodarczych, takich jak kwaterunek, uzbrojenie, stan zdrowia oraz bezpieczeństwo. W sprawach bezpieczeństwa wewnętrznego kompetencje ich w znacznym stopniu pokrywały się z zadaniami wojewodów.

¹⁵ Raków – obecnie miejscowość w rejonie wołyńskim w obwodzie mińskim. W okresie międzywojennym miejscowość w II Rzeczypospolitej tuż przy granicy ze Związkiem Sowieckim.

PIASECKI wraz z NIEWIEROWICZEM wzięli worki i poszli do miasta, udając się na kwatery do mnie, gdzie oni również przed pójściem za granicę mieszkali, obudzili mnie – była godzina 4-ta rano i mówią mi, że powrócili z zagranicy i opowiadają, że pod cmentarzem około m. Rakowa przyłapali „szmuglerów” i pytają się u mnie, co mają z tym „fantem” zrobić, ja zapytałem dlaczego od razu nie oddali na posterunek policji. PIASECKI mi na to odpowiedział: jestem w bolszewickim ubraniu i nie chciałem się dekonspirować, a po drugie jestem tak zmęczony, że ledwie trzymam się na nogach, prześpię się trochę, a rano będę wiedział co z tym zrobić, następnie kazał NIEWIEROWICZOWI zobaczyć co to jest za towar, NIEWIEROWICZ towar rozpakował, a ponieważ worki były całkiem mokre i obawiając się żeby co nie zginęło kazał NIEWIEROWICZOWI towar włożyć do kufra koło którego spał on.

Z rana o godzinie 7-ej przyszedł komendant posterunku policji¹⁶ przodownik TOPOROWSKI wraz z pięciu policjantami i całą gromadą Żydów, Żydówek i różnej hołoty, wszyscy weszli do mieszkania, a my śpiąc w 2-gim pokoju usłyszeliśmy hałas i głos żądający od gospodarza oddania towaru, gospodarz powiedział, że on o niczym nie wie i wskazał na pokój, gdzie my spaliśmy. Komendant posterunku nic więcej nie zapytał, tylko wszedł do naszego pokoju i przystąpił do rewizji. PIASECKI widząc o co chodzi wstał otworzył kufer i wskazał towar.

Komendant posterunku zabrał towar, przy dalszej rewizji w kufrze zabrał własność PIASECKIEGO 180 sztuk skórek, które PIASECKI zostawił za 20 dolarów u gospodyni domu idąc na wywiad do Rosji. PIASECKI oświadczył komendantowi posterunku, że skórki są jego własnością, następnie poszkodowani, którzy przyszli razem z komendantem posterunku powiedzieli, że skórki nie są ich własnością, komendant posterunku skórek nie oddał, a powiedział, że PIASECKI musi udowodnić skąd je ma, następnie zażądał od PIASECKIEGO oddania 5 rubli złotem, które jakoby PIASECKI zabrał od przemytników niosących ten towar.

¹⁶ Policja Państwowa, zwana też ogólną lub mundurową, podzielona była na posterunki. Każdy posterunek składał się z oddziału policji, który miał za zadanie wykonywanie czynności związanych z utrzymaniem porządku publicznego. Funkcjonariusze prowadzili samodzielnie nieskomplikowane dochodzenia i byli organem wykonawczym władz administracji państwowej, samorządowej i sądowniczej. Zasadniczo kompetencje posterunku obejmowały obszar gminy wiejskiej lub miejskiej. Na czele jednostki policyjnej stał komendant, który kierując posterunkiem, sprawował nadzór służbowy nad podległymi mu funkcjonariuszami, odpowiadał za stan wyszkolenia i uzbrojenia oraz prowadził kancelarię i zarządzał sprawami gospodarczymi.

PIASECKI oświadczył, że żadnych 5 rubli nie brał, gdyż ci którzy towar nieśli, uciekli zostawiając dwa worki z towarem. Komendant posterunku nie zważając na to co powiedział PIASECKI – powiedział, że dotychczas będzie robił rewizję dopóki nie znajdzie 5 rubli.

PIASECKI wówczas wyjął swój portfel i pokazał, że on ma 2 monety po 5 rubli, komendant posterunku policji dalej przewracał rzeczy gospodyni domu, która to zaczęła płakać i narzekać na PIASECKIEGO, że przez niego tyle nieprzyjemności – PIASECKI chcąc zaniechać dalszej rewizji dał 5 rubli komendantowi posterunku, mówiąc, że daje swoje własne pieniądze. Po otrzymaniu tych 5 rubli zażądał od PIASECKIEGO wydania karabinu. PIASECKI oświadczył, że żadnego karabinu nie posiada, komendant posterunku nie zważając na to dalej przeprowadzał ścisłą rewizję, rewizja trwała co najmniej dwie godziny, jednak karabinu żadnego nie znalazł, ponieważ takiego nie było.

PIASECKIEGO, NIEWIEROWICZA i mnie komendant zavezwał na posterunek policji dla spisania protokołu, gdy przyszedliśmy na posterunek policji, to komendant posterunku posłał jeszcze raz policjantów celem przeprowadzenia powtórnej rewizji w całym domu i stodole, powtórna rewizja bez naszej obecności również nie dała żadnych wyników.

Na posterunku po spisaniu protokołu, komendant posterunku powiedział nam, że jesteśmy zatrzymani, na zapytanie moje na jakiej podstawie: powiedział, że zrobiliśmy napad, ja po tym powiedzeniu zażądałem od komendanta posterunku wyjaśnienia co to wszystko ma znaczyć.

Komendant posterunku oświadczył mi, że w nocy o godzinie 4-ej zameldowano mu, że w miasteczku Rakowie na ulicy Gumiennej za stodołami wychodzącymi w pole o godzinie 10 wieczorem nieśli towar na koncesję trzech ludzi tj. MALEWICZ, SŁUPKIEWICZ i DRUDZEWICZ wszyscy mieszkańcy miasteczka RAKOWA. Zza stodoły wyszedł jakiś osobnik w czapce policjanta w kożuchu z karabinem i zatrzymał ich żądając od nich łapówki, więc oni dali mu 5 rubli złotem, wówczas osobnik w czapce policjanta powiedział, że to jest mało i kazał mu zrzucić towar i grożąc karabinem i rewolwerem rozpedził ich wyżej wymienionych, uciekając w kierunku miasteczka zauważyli, że do osobnika w czapce policjanta podeszło 2-ch ludzi, którzy zabrali towar.

Po upływie kilku godzin, ci którym towar odebrano zauważyli 2-ch osobników na ulicy Wileńskiej niosących na plecach [towar], więc oni udali się za nimi patrząc dokąd towar będzie zaniesiony i stwierdzili, że towar wnieśli do mego mieszkania.

Na zapytanie moje u komendanta posterunku skąd ta pewność że [to] myśmy byli, komendant posterunku odpowiedział mi, że poszkodowani po-

znali mnie, ja odpowiedziałem mu, że jest to rzeczą niemożliwą, gdyż ja od godziny 5 wieczór z mieszkania nigdzie nie wychodziłem, co mogę udowodnić świadkami i podałem świadków, świadkowie w osobach: gospodyni domu i jej córka, matka oraz ŚLIWIŃSKI, który był u mnie do godziny 10-ej wieczorem. Zeznali, że ja faktycznie nigdzie nie wychodziłem, ponieważ bolała mnie noga, następnie, że spać położyłem się o godzinie 11.30.

Następnie zeznał PIASECKI i NIEWIEROWICZ, że o godzinie 4 rano przyszli z towarem i mnie zastali w łóżku, gospodarz domu również zeznał, że gdy o godzinie 4-ej rano [zapukano] do okna i on otworzył drzwi to wszedł tylko PIASECKI i NIEWIEROWICZ.

Komendant posterunku w te dowody nie wierzył i powiedział, że musimy być nadal przytrzymani, wobec powyższego byłem zmuszony zażądać natychmiastowego zwolnienia mnie, komendant posterunku powiedział mi, że o ile chcę wyjść na miasto to da mi eskortę, ja się na to nie zgodziłem i jeszcze raz zażądałem kategorycznie aby mnie zaraz zwolnił – po czym komendant posterunku zwolnił mnie o godzinie 1-ej po południu i zaznaczył mi żebym jutro rano stawił się na posterunku policji.

Po wyjściu na miasto dowiedziałem się, że ta cała sprawa jest prowokacją zrobioną przez MALEWICZA Adama, JANCZEWSKIEGO, PAŁACKIEGO Jana, STUPKIEWICZA, DRUDRZEWICZA i innych przemytników, (konfidentów Małki GRYNGOLC i Muški PERELMAN).

Prowokacja była zrobiona w ten sposób: Ze szmugłem szli MAJEW-SKI, PAŁACKI, DRUDRZEWICZ i STUPKIEWICZ i nieśli towar za granicę i z chwilą gdy od nich zabrał towar osobnik w czapce policjanta oni osobnika tego nie znali, byli pewni, że to jest policjant ze straży granicznej¹⁷, więc zastawiawszy towar uciekli i porozstawiali się w miasteczku na czatach i uważali czy czasami nie będzie kto towaru niósł przez miasteczko. Z chwilą gdy zauważyli o godzinie 4-ej rano 2-ch osobników niosących towar do mnie, więc

¹⁷ Straż Graniczna powołana została 23 maja 1922 r. w miejsce zlikwidowanych Batalionów Celnych. Kadra miała się składać z oficerów i żołnierzy szeregowych oddelegowanych z armii lub ochotniczo wstępujących w szeregi Straży Granicznej. Szybko jednak okazało się, iż ograniczone możliwości finansowe państwa zmusiły władze do oparcia się w znacznym stopniu na żołnierzach z poboru. Dowódcami komend wojewódzkich byli: w Wilnie płk Kazimierz Młyński, w Nowogródku płk Bronisław Wychowski, w Brześciu nad Bugiem płk Stefan Przyłucki. Oparta w dużej części na zaciągu poborowym, Straż Graniczna nie była w stanie uszczelnić wschodniej granicy państwa. W trudnych warunkach żołnierze ulegali szybkiej demoralizacji. Nielegalny handel w zrujnowanym wojnami kraju był ryzykownym, choć bardzo intratnym zajęciem. Zdarzały się przypadki, iż nawet byli żołnierze zwolnieni z szeregów Straży Granicznej, wykorzystując umiejętności nabyte w czasie służby, parali się przemytem.

w tej chwili się zmówili w ten sposób, że MAJEWSKIEGO i PAŁACKIEGO usunęli z tej całej sprawy i na ich miejsce powiedzieli, że szli z tym towarem MALEWICZ, DRUDRZEWICZ i STUPKIEWICZ, i że towar nie był niesiony [z] zagranicy, a na koncesję do Musi PERELMAN i nie o godzinie 1-iej w nocy, [a] o godzinie 10-tej wieczorem. Gdy zeznali to wszystko na posterunku policji i dowiedział się o tym MAJEWSKI, który faktycznie chodził i od niego towar odebrano, poszedł na posterunek i powiedział o całej prowokacji jaką zrobił MALEWICZ i JANCZEWSKI. Komendant posterunku wraz z aspirantem SZYSZKIEWICZEM zaczęli zbijać zeznania MAJEWSKIEGO – wymyślając mu od bandytów i grożąc mu pobiciem, MAJEWSKI jednak kategorycznie powiedział, że mówi prawdę tak jak było, że tylko żąda sprawiedliwości, i że MALEWICZOWI chodzi o to, żeby PRÓCHNIEWICZA zasypać pałając do niego zemstą za to, że PRÓCHNIEWICZ dowiedział się o jego szpiegowskiej robocie.

Ponieważ komendant posterunku i aspirant SZYSZKIEWICZ zbijali jego zeznanie przez to MAJEWSKI zażądał aby zrobiono konfrontację z PAŁACKIM, który również jak i MAJEWSKI był wycofany z tej całej sprawy, wówczas komendant posterunku wezwał PAŁACKIEGO, jednak PAŁACKI zastraszony przez MALEWICZA nie przyznał się, że szedł z MAJEWSKIM niosąc towar za granicę, a natomiast pokazał, że do godziny 11 wieczór był w młynie a o godzinie 12-iej w nocy poszedł spać do domu.

MAJEWSKI dalej chcąc udowodnić, że PAŁACKI kłamie zażądał od komendanta posterunku, aby wezwał wczorajszą wartę (cywilną)¹⁸, która może powiedzieć, że z dnia 1 na 2 1923 r. w nocy o godzinie 3-iej MAJEWSKI I PAŁACKI chodzili po miasteczku i zapytywali warty, czy nie widziała kogoś kto by niósł worki z towarem, wezwana warta rzeczywiście zeznała, że się jej pytał MAJEWSKI i PAŁACKI. Po spisaniu przez komendanta posterunku protokołów z obydwóch stron odesłano nas trzech do Sędziego Śledczego w Iwieniu.

Nie wiem dlaczego komendant posterunku TOPOROWSKI i komendant kompanii granicznej SZYSZKIEWICZ, tak usilnie popierali sprawę wyżej wy-

¹⁸ W ramach zapobiegania napadom rabunkowym, pożarom i w celu aktywizacji miejscowej społeczności w miasteczkach i na wsiach organizowano nocne warty. Duży nacisk na organizację straży obywatelskich kładziono na Kresach zwłaszcza w okresie nasilonej działalności dywersyjnej 1920–1925. Na obszarze województwa wileńskiego warty nocne formalnie zalegalizowano rozporządzeniem delegata Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie 13 listopada 1923 r. Nie zawsze jednak ich funkcjonowanie przynosiło oczekiwane efekty. Znaczne opory w tworzeniu oddziałów wartowniczych władze natrafiały w miejscowościach zamieszkałych przez ludność litewską lub białoruską.

mienionych: np. dowodów co do mnie, że ja nigdzie nie chodziłem, a spałem. Starali się te zeznania świadków zmienić nadużywając swej przy tym władzy tj. grożąc biciem, aresztem itp.

Komendant posterunku TOPOROWSKI robiąc rewizję dopuścił się bezprawia, on jako przeprowadzający rewizję nie miał prawa dopuścić się żeby cała gromada hołoty weszła do mieszkania i robiła rewizję razem z nimi, przy robieniu rewizji postąpił nie jako funkcjonariusz policji tą swoją popularnością z Żydami i przemytnikami – ośmielił się, że oni więcej zajmowali głos niż on.

On jako komendant posterunku nie miał prawa w sposób ubliżający wobec całej gromady mówić nam, żeśmy zrobili napad rabunkowy, jakie on miał dowody na to?

Dalej: wobec całej gromady zebranych legitymował PIASECKIEGO i NIEWIEROWICZA, którzy przyszli z zagranicy.

Papiery PIASECKIEGO tj. zadanie wywiadowcze i inne dokumenty komendant posterunku odebrał PIASECKIEMU i dał dyżurnemu policjantowi. Prawie wszyscy policjanci z posterunku miejscowego papiery przeglądali (i czytali).

Zaznaczam, że gdy PIASECKI przyszedł z zagranicy to pokazywał mi spory pakiet opieczetowany pięcioma lakowymi pieczęciami i powiedział, że są to tajne rozkazy bolszewickie. Podczas rewizji gdy komendant posterunku przeprowadził jak wyżej zaznaczyłem, że przyprowadził całą gromadę hołoty, która mu dopomagała przy rewizji, podczas całego bałaganu ten pakiet leżał na stole z rewolwerami, rewolwery komendant posterunku zabrał nie pytając się czyje to są i w tym momencie zginął pakiet, PIASECKI był pewny – pakiet zabrał komendant posterunku razem z rewolwerami.

Po przybyciu do Sędziego Śledczego w Iwieńcu PIASECKI prosił Sędziego Śledczego o przeglądnięcie jego depozytu – Sędzia prośbie jego uczynił zadość, jak się okazało przy oglądaniu depozytu, że brak jest: ostatniego zadania wywiadowczego, pakietu z rozkazami, zaświadczenia demobilizacji, książki wojskowej, cywilnego pozwolenia na broń i znaczków pocztowych za 8.000 marek polskich. PIASECKI mówił, że pakiet zawierał tajne rozkazy bolszewickie, szkice telefoniczne i telegraficzne Białorusi oraz takse kolejową.

Sędzia Śledczy po rozpatrzeniu sprawy i po zbadaniu nas – mnie natychmiast zwolnił, a PIASECKIEGO i NIEWIEROWICZA powiedział, że musi ich jeszcze zatrzymać i sprawę skieruje do podprokuratora w Nieświeżu, a oni na razie będą osadzeni w więzieniu nowogródzkim.

Wówczas PIASECKI prosił mnie, żebym zapytał u komendanta poste-

runku co się stało z resztą depozytu jego tj. gdzie skierowano pakiet z rozkazami i inne wyżej wymienione papiery.

Po przyjeździe do Rakowa udałem się do komendanta posterunku i zapytałem się go w obecności świadków w osobach: starszego przodownika CZARNOKONSKIEGO i Karola ŚLIWINSKIEGO, co zrobił z wyżej wymienionymi papierami, komendant posterunku powiedział mi, że o żadnych papierach nic nie wie, ja zapytałem go jak może nie wiedzieć, kiedy zabierał rewolwery to pakiet leżał na stole koło rewolwerów, komendant posterunku odpowiedział mi, jeszcze raz [że] o żadnym pakiecie nic nie wie, jak się okazało nie wiem dlaczego zostawił z depozytu książkę wojskową, znaczki pocztowe, zaświadczenie demobilizacyjne i cywilne pozwolenie na broń¹⁹.

Z tej całej sprawy można wywnioskować jak lekceważąco załatwiał komendant posterunku swoje służbowe czynności.

PIASECKI powiedział mi, że to są papiery tajne o których nikt nie powinien wiedzieć, jak tylko jego przełożona władza, komendant posterunku jednak nie zważając na to wszystko robił lekceważąco.

Komendant posterunku otoczył się bardzo podejrzanymi ludźmi którzy jak wyżej wspominałem pracują na korzyść Rosji sowieckiej i są w ścisłym kontakcie z Małą GRYNGOLC i Muśką PERELMAN.

Nazwiska ich są: MALEWICZ Adam, JANCZEWSKI Jan, PAŁACKI Jan, DRUDZEWICZ Antoni, STUPKIEWICZ Ignacy, siostra JANCZEWSKIEGO – znana wywiadowczyni bolszewicka, pracowała od 1919 roku i była aresztowana przez władze polskie, obecnie jest w Mińsku i zajmuje stanowisko w GPU – brat JANCZEWSKIEGO Fortunat również jest komisarzem w Tarasowie (koło Mińska).

Siostra MALEWICZA i jej mąż są w Mińsku, ona komunistka, a mąż jej [jest] komisarzem.

JANCZEWSKI I MALEWICZ są głównymi organizatorami w robocie szpiegowskiej związanej z Małą GRYNGOLC i Muśką PERELMAN i „podpolnikami”²⁰ ZAMKA, „podpolnik” ZAMKA parę razy w tygodniu przyjeżdża do Zesławia do majątku Nowoje Pole (jeden kilometr od granicy po stronie bolszewickiej) ZAMKA odbiera od nich materiały szpiegowskie, ułatwia im przy tym uprawianie szmuglu, komunikacji z ich rodziną, która jak wspominałem jest w Mińsku.

¹⁹ Pozwolenie na broń Sergiusz Piasecki otrzymał we wrześniu 1922 r. Ekspozytura w Brześciu wydała mu służbowy rewolwer „Nagan” z sześcioma ładunkami amunicji. Zgodnie z instrukcją, po powrocie z akcji wywiadowczej broń winna była być zdawana w Biurze Informacyjnym w Baranowiczach.

²⁰ Rusycyzm oznaczający nielegalnych, podziemnych.

Wszystkie sprawy szpiegowskie po naszej stronie są załatwiane pod przykrywką „S z m u g l u”²¹. Nadmieniam, że komendant posterunku przyszedł z wyżej wymienionymi tj. JANCZEWSKIM, MALEWICZEM, STUPKIEWICZEM, DRUDZEWICZEM i siostrą Małki GRYNGOLC.

JANCZEWSKI [który] w tej sprawie nie figuruje potrząsał w obecności policji nasze prywatne rzeczy i gospodarza domu.

Komendant posterunku widząc to nic nie reagował.

/-/ Jan PRÓCHNIEWICZ

Za zgodność odpisu
Referent Kontrwywiadu Oddziału II Sztabu
(-) Buhardt
porucznik

Odpis, maszynopis

RGWA, sygn. f. 463, o. 1, d. 8, k. 557–560

Nr 2

1924 I 4, Nowogródek – Pismo Sergiusza Piaseckiego z prośbą o złagodzenie środka zapobiegawczego.

Do Pana Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Nowogródku

Prośba

Dnia 2 XII 1923 r. wracałem wraz z kurierem moim wywiadowcą tejże Ekspozytury Niewierowiczem Antonim z wywiadu w Rosji sowieckiej o go-

²¹ Połączenie pracy wywiadowczej z przemytem akceptowane było przez stronę polską, zdającą sobie sprawę, iż wypłacane wynagrodzenie nie było wystarczającą zachętą do podejmowania pracy wywiadowczej. Tak naprawdę nie sprawdzano, jaki rodzaj towaru był przynoszony przez agentów. Mogły to być skóry zwierzęce, damskie pończochy, dolary, ale także kokaina. Władze polskie, w celu pozyskania „dobrego materiału wywiadowczego” oraz poddania przynajmniej częściowej kontroli procederu przemytniczego, rozważały możliwość utworzenia w miejscowościach pogranicznych specjalnej sieci sklepów, w których zaopatrywać się mogliby szpiedzy-przemytnicy, z pominięciem pośrednictwa miejscowych Żydów. Tego typu placówki wyposażone miałyby być w towary cieszące się powodzeniem po stronie sowieckiej, np. produkty wyprodukowane w Niemczech.

dzinie 2-j w nocy nie dochodząc cmentarza rakowskiego przy ulicy Mińskiej zauważyłem idących przez pole w kierunku granicy dwie osoby mężczyzn przypuszczając, że to byli posterunkowi straży granicznej ruszyłem im na spotkanie, zauważywszy nas w odległości 80–100 kroków wyżej wymienieni osobnicy zawrócili się i poczęli się cofać w kierunku cmentarza, przypuszczając że to szpiegdy bolszewicy krzyknąłem stać w ten moment rzucili worki, które z sobą nieśli i poczęli uciekać na cmentarz. Dając rozkaz swemu kurierowi Niewierowiczowi dopędzić ich a sam zostałem przy workach których okazało się dwa, po upływie kilku minut wrócił Niewierowicz i powiedział, że takowych złapać nie mógł. Byliśmy bardzo zmęczeni ponieważ przeszliśmy 33 wiorsty po śliskiej drodze z Mińska do Rakowa, kazałem Niewierowiczowi wziąć worek iść za mną zdecydowałem się natychmiast zatrzymanego towaru nie odnosić (za półtora roku pracy wywiadowczej miałem pierwszy raz taki wypadek) bo nie wiedziałem dokąd, czy do Urzędu Celnego, czy do dowództwa Straży Granicznej, czy też na posterunek miejski. Wiedział z okolicy że za złapanie szmugłu przez osobę nienależącą do funkcjonariuszy straży granicznej należy się nagrody 50% od kosztu towaru, o ile zaś zostanie zatrzymany ze szmugłem wraz przemytnik należy się 75 procent nagrody, więc chciałem na rano porozumieć się w tej sprawie z dowódcą Straży Granicznej w Rakowie panem aspirantem Szyszkiewiczem, po drugie nie mogłem natychmiast oddać tego towaru należnym władzom, bo wracając z wywiadu byłem ubrany jako komisarz bolszewicki, w rosyjskim płaszczu z odznakami dowódcy baonu na rękawie, miałem rewolwer przy sobie na koalicyjnym pasie z czerwoną gwiazdą na skórzanej czapce, mój kurier Niewierowicz był ubrany jako „Krasnoarmiejec” z budzienówka „pikiel haubę” z czerwoną gwiazdą, wejście w takim ubraniu zagrażało mi dekonspiracją i osobiście tej sprawy załatwić nie chciałem, gdyż niejednokrotnie na policję rakowską miałem podejrzenie w stosunkach z przemytnikami z których prawie każdy musiał być konfidentem bolszewickim „Osobowo Oddziała”²² wiem o tym jak od przemytników tak i od agentów kontrwywiadu, tak i z własnych [d]oświadczeń.

Każde moje zjawienie się w Rakowie nawet w nocy było zawsze wiadome na bolszewickich placówkach, o ile o tym wiedziała policja rakowska i niejednokrotnie bolszewicy urządzali na mnie zasadzkę, składałem o tym meldunki wiosną 1923 r. i w zimie 1922 r. do Ekspozytury N 6 Od-

²² Pogranicznyj Osobotdieł – Specjalny Oddział Pograniczny.

działu II-go Sztabu Generalnego²³ Ministerstwa Spraw Wojskowych. Składał o tym meldunki wywiadowca Kozłowski i wywiadowca Wiszniewski [do] Ekspozytury N 6 w grudniu [19]23 roku. W styczniu zaś [19]23 r. zostali złapan[i] przez bolszewików i rozstrzelani w liczbie innych osób Wiszniewski i Kozłów[ski] w miesiącu sierpniu w m. Smoleńsku 1923 r. byli rozstrzelani, więc z tego powodu i jeszcze innych, które wskażę w dalszym ciągu mojej prośby miałem się zawsze na baczności z policją rakowską. Do policji nie poszedłem wraz z kurierem moim Niewierowiczem udałem się do mieszkania agenta kontrwywiadu pana Próchniewicza Jana w Rakowie przy ulicy Słobodka N 24 i zapukałem do okna, gospodarz domu mnie wpuścił do mieszkania, po przybyciu do mieszkania wyrzuciłem towar z worków bo był mokry i położyłem do kufra gospodyni domu. Jan Próchniewicz który spał obudził się i zapytał co ja będę z tym [towarem] robił powiedziałem mu, że załatwię to wszystko na rano, a teraz odpocznę bo jestem strasznie zmęczony. Próchniewicz zapytał mnie jak zrobiłem wywiad powiedziałem że pomyślnie i pokazałem pakiet, opieczętowany pięcioma palcami mojej prawej ręki i przywiązany dwa razy na krzyż sznurkiem. Pakiet ten zawierał w sobie tajne rozkazy bolszewickie i inny materiał, który przyniosłem z wywiadu położyłem go początkowo na stole, następnie kładąc się spać położyłem do otwartej walizki pod łóżkiem w pierwszym pokoju i zasnąłem to było dnia 2 XII [19]23 r. o godzinie 4-j rano, o godzinie 7-j rano tegoż dnia byłem obudzony głośną rozmową w pierwszym pokoju, okazało się że kierownik posterunku Policji Państwowej w Rakowie przodownik Toporowski robił w mieszkaniu rewizję, a oprócz niego w mieszkaniu było dwóch posterunkowych i kilka osób prywatnych w liczbie 6 mężczyzn i 2–3 kobiety, którzy chodzili po mieszkaniu i pomagali policji dokonywać rewizję, rewizja była dokonana bardzo nietaktownie, wiedząc u kogo ma robić ją pan przodownik Toporowski nie miał prawa dekonspirować nas,

²³ Zakończenie działań zbrojnych jesienią 1920 r. i utworzenie w 1921 r. Okręgów Korpusów w Grodnie i Brześciu wprowadziło dalsze zmiany w funkcjonowaniu struktur wywiadowczych. Prowadzeniem wywiadu płytkiego zajęły się Ekspozytury Oddziału II Sztabu Generalnego Nr 1 w Wilnie (pierwotnie przez krótki okres w Grodnie) i Nr 6 w Brześciu nad Bugiem. Ekspozytury w Wilnie i Brześciu nad Bugiem zajmowały się wysyłaniem agentów poza kordon. Agentami mogły być osoby szukające możliwości zarobku, przemytnicy, którym władze polskie w zamian za informacje pozwalały prowadzić nielegalny proceder. W 1926 r. nastąpiła zmiana w strukturach centralnych służb wywiadowczych, co pociągało za sobą zmiany w terenie. W lutym 1926 r. likwidacji uległa Ekspozytura Nr 6 w Brześciu nad Bugiem, a kadra weszła w skład Ekspozytury Nr 1 w Wilnie. Tamtejszemu szefowi Ekspozytury Nr 1 Oddziału II Sztabu Generalnego kpt. Stefanowi Meyerowi podlegał dotychczasowy dowódca Ekspozytury Nr 6 kpt. Kwieciński.

o tym że my tam zamieszkujemy podczas krótkich pobytów w Rakowie i że mieszka tam stale agent kontrwywiadu Jan Próchniewicz wiedział poprzednio. Przy rewizji zaś mogli figurować zaś poszkodowany i dwóch świadków, a nie przemytnicy karani niejednokrotnie za przekroczenie granicy państwowej osoby mające kontakt z Sowdepią i pan Malewicz nazwiska innych nie wskazuję bo nie wiem, lecz wszystkich dobrze znam z widzenia, nazwisko zaś ich zna agent kontrwywiadu przy Ekspozyturze N I Sztabu Generalnego²⁴ Jan Próchniewicz, dowiedziawszy się o co chodzi ja wydałem znaleziony przeze mnie towar, lecz policja zagrażała że przewróci do góry nogami całe mieszkanie, o ile nie znajdzie pięć rubli w złocie przy czym wzięli sztukę płótna na bieliznę gospodyni domu i moje własne 180 skórek kotów węgierskich, które miałem w następny wywiad spieniężyć w Rosji i które były [kupione] za wspólne pieniądze moje [i] gospodyni domu pani Karpińskiej, u której wypożyczyłem 20 dolarów i właściciela restauracji Krystał w Rakowie byłego porucznika żandarmerii pana Karola Śliwińskiego u którego na kupno tych skórek wypożyczyłem w jesieni [19]23 r. 35 ruble w złocie, przy czym dałem mu rozpiskę, że wypożyczyłem te pieniądze dla kupna skórek kotów węgierskich i mam zwrócić mu te pieniądze z procentem od zarobku w styczniu miesiącu [19]24 roku. Widząc to wszystko wydstałem z portfela dwie monety po 5 rubli w złocie każda, jedną dałem przodownikowi Toporowskiemu i poprosiłem oddać gospodyni domu, która płakała bo ją obraził tę sztukę płótna co on i uczynił myślałem że policja rakowska tym zadowolili się lecz policja zaczęła szukać karabinu szukała go w takich miejscach jak pościel, poduszka gospodyni walizki pudełka przetrzęśli całe mieszkanie, lecz nic nie odnaleźli następnie zaczęli szukać czapki policjanta, chociaż żaden policjant nigdy w tym domu nie zamieszkiwał, szukali też i kożucha lecz niestety i takiego nie znaleźli. Po dokonanej rewizji pan Toporowski kazał mnie, Niewierowiczowi i Próchniewiczowi przyjść za pół godziny do komisariatu co myśmy uczynili. Teżoż dnia wieczorem u mnie były z rozkazu pana Toporowskiego odebrane wszystkie rzeczy, które miałem przy sobie, uprzedziłem, że dokumenty, które posiadam są ściśle tajne i prosiłem takowe zalakować, wśród dokumentów były blankiety podrobionych dokumentów sowieckich tak samo i oryginalne wojskowe i cywilne, oryginalna wiza „Osobowo Oddziała” w Zaslawiu i inne była moja legitymacja, oddziałowa książka wojskowa, karta demobi-

²⁴ Ekspozytura nr 1 Oddziału II Sztabu Generalnego w Wilnie zajmowała się prowadzeniem wywiadu płytkiego na terenie Litwy i Związku Sowieckiego. W 1928 r. w Ekspozyturze Nr 1 Oddziału II Sztabu Generalnego pracowało 19 oficerów i 46 podoficerów.

lizacji pozwolenie na broń, legitymacja cywilna, dwa zadania wywiadowcze i inne rzeczy w tym samym dniu dowiedziałem się co nam zarzucają, 1 grudnia 1923 r. o godzinie 22 czterech przemytników niosło szmugiel za granicę w czterech workach przy wyjściu z Rakowa przy ulicy Gumiennej napotkali policjanta w kozuchu w czapce, bez numerku z karabinem, który odebrał od nich towar, zabrał 5 rubli w złocie i następnie rozepędził ich na konfrontacji, w policji przemytnicy powiedzieli na Próchniewicza, że on u nich odebrał towar powiedzieli, że [roz]poznają go z twarzy, lecz Próchniewicz udowodnił przez świadków, że był w domu tej nocy i wieczorem nas zaś nikt nie [roz]poznał. Podczas badania świadków ja i Próchniewicz słyszeliśmy jak przodownik Toporowski nauczał przemytników co trzeba mówić o ile pokazanie świadków Próchniewicza były korzystne dla niego przodownik Toporowski starał się zbić ich z tropu krzyczał na nich dwóch zaś, nie chciał badać, ja na badaniu wytłumaczyłem skąd u mnie wziął się towar na pytanie Toporowskiego dlaczego natychmiast nie przyniosłem go do komisariatu odpowiedziałem, że nie jest to moim obowiązkiem służbowym, a po drugie na tyle [nie] ufam rakowskiej policji, że liczę nawet niebezpiecznym dla siebie przyjść osobiście do posterunku rakowskiego bo wiedziałby cały podpolny Raków, wolałem załatwić to przez dowódcę Straży Granicznej, po trzecie nie mogłem tego zrobić natychmiast, bo byłem nieodpowiednio ubrany. Co się tyczy pięciu rubli w złocie to ja dostałem z portfela jeszcze jedno 5 rubli w złocie autentycznych i powiedziałem, że o ile by nawet i Próchniewicz je wziął jak pokazali przemytnicy to one byłyby u Próchniewicza, a nie u mnie tegoż dnia wyświeśliła się jeszcze jedna rzecz mianowicie: że przemytnik Malewicz i jeszcze jeden który pokazał że Próchniewicz jest ten sam osobnik, który żądał od nich za zwolnienie, będąc w ubraniu policyjnym 40 rubli w złocie, wziął zaś 5 rubli bo więcej nie mieli czy też i odebrawszy towar puścił, zupełnie nie byli w liczbie tych czterech, którzy nieśli towar za granicę, lecz byli sztucznie postawieni bo znali Próchniewicza od dawnych czasów z twarzy w ten sposób wykryło się, że cała sprawa jest sztucznie zbudowana, tym więcej, że jeden z przemytników Majewski pokazał, że ni Próchniewicz ni my nie jesteśmy podobni do tamtego policjanta, który odebrał od nich towar. Tego dnia o godzinie 12–13 przodownik Toporowski rozkazał posterunkowemu Aniszkiewiczowi powtórzną rewizję przeprowadzić w naszym mieszkaniu, przy naszej nieobecności w jaki sposób dokonywała się rewizja nie wiem.

Wieczorem tego dnia wywiadowca kontrwywiadu Jan Próchniewicz zauważył, że dyżurny posterunkowy, który miał służbę, otworzył mój portfel

z dokumentami przepatrywał ich i coś notował sobie w notesie. Przodownik Toporowski wziął moje zadanie wywiadowcze, które jak później dowiedziałem się u Sędziego Śledczego zginęło. Próchniewicz powiedział mi o tym wszystkim, ja poprosiłem Toporowskiego o wydanie pieniędzy, Toporowski powiedział [że] może dać pieniądze polskie i 5 rubli w złocie drugie 5 rubli były zatrzymane, kiedy mnie dostawali pieniądze z portfela zauważyłem że sznurek jest rozwiązany i dokumenty leżą w innym porządku niż poprzednio, zdawałem dokumenty dyżurnemu w obecności Niewierowicza i trzech policjantów w obecności których spisałem poszczególne każdy dokument i rzeczy włożyłem do portfela i przywiązałem sznurkiem, numerów tych policjantów nie pamiętam, lecz [ja] jak i kurier mój Niewierowicz możemy poznać z twarzy. Spis dokumentów jest u pana Sędziego Śledczego II rewiru powiatu stołpeckiego w Iwieńcu.

Dnia 3 grudnia 1923 r. przodownik Toporowski powiedział nam że Sędzia Pokoju w Rakowie badać nas nie może, a sprawa będzie przesłana do Iwieńca przed wyjazdem dowiedziałem się że przodownik Toporowski poszukuje poszkodowanego na moje skórki kotów węgierskich i chce widzieć niejakiego Jurewicza, któremu jest wzbronione zamieszkiwać w strefie granicznej chciał zaproponować mu by[ć] poszkodowanym na te skórki, lecz okazało się że Jurewicz został ranny przez bolszewików za granicą, mówił mnie o tym Mokucki Antoni obywatel m. Rakowa w ten sposób przodownikowi Toporowskiemu nie udało się postawić poszkodowanego na moje skórki dnia 3 grudnia [19]23 r. po południu wyjechaliśmy do Iwieńca. Po przybyciu do Iwieńca badani tegoż dnia przez pana Sędziego Śledczego nie byliśmy dnia następnego to jest 4-go przyjechali z Rakowa do Iwieńca przybyli przemytnicy Malewicz i jeszcze jakichś dwóch innych, którzy przywieźli list do pana Sędziego Śledczego mniej więcej treści następującej: że o ile Sędzia Śledczy o ile zwolni (to znaczy nas) to oni narażą się na areszt przez funkcjonariuszy II-go Oddziału, że wywiadowcy kontrwywiadu z pomsty mogą bić ich do śmierci, [na] dole było podpisane zgodnie z prawdą Toporowski wiem o tym od Próchniewicza któremu powiedział to Sędzia Śledczy przy badaniu i pokazał mu list na badaniu Sędziego Śledczego zauważyłem że zginęły następujące dokumenty: 1) karta demobilizacji, 2) marki pocztowe na 8 tysięcy, 3) książeczka wojskowa z fotografią, 4) pozwolenie na broń z rysopisem i fotografią i ostatnie zadanie wywiadowcze z Ekspozytury N 6 Oddziału II Sztabu Generalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych w którym było wymienione co ma[m] robić na wywiadzie, na jakie placówki mam się udać do jakich konfidentów i ich nazwiska, szczegółowo wypisano jakie rozkazy i informacje od jakich kon-

fidentów mam otrzymać, co mam uczynić dla wynalezienia nowych placówek i nowych konfidentów, co ma robić kurier mój Niewierowicz Antoni, jakie środki otrzymałem dla dokonania wywiadu. Przedostatnie zaś zadanie autentyczne ostatniemu pozostało i jest u Sędziego Śledczego w liczbie innych dokumentów, które nie były wykradzione. Pan Sędzia Śledczy z początku wypisał co u mnie zginęło na kartce u siebie, lecz na moje kategoryczne żądanie zeznanie wniósł to do protokołu badania. Jako środek zapobiegawczy wyznaczył dla mnie i dla kuriera mego areszt prewencyjny w Nowogródku Próchniewicza Jana zwolnił na zobowiązanie. Decyzję pana Sędziego Śledczego liczę zbyt surową, bo oskarżony z art. 589 być nie mogę i o ile za[ś] ja jestem winien w tym że natychmiast nie oddałem znalezione go towaru to poprzednio wytłumaczyłem dlaczego to uczyniłem. Kurier mój zaś Niewierowicz tylko wykonywał moje rozkazy kazono mu było łapać przemytników, którzy uciekali na cmentarz zrobił to, lecz takowych nie mógł złapać bo był zmęczony długą podróżą, kazałem mu wziąć worek i iść za mną co uczynił i to, więc tylko wykonywał moje rozkazy zgodnie z instrukcją kierownika Ekspozytury N 6. Dnia 5-go XII 1923 r. Jan Próchniewicz, który został zwolniony przez pana Sędziego Śledczego w Iwieńcu 4 XII [19]23 r. i którego prosiłem zabrać pakiet z materiałem który przyniosłem z wywiadu z Rosji i odesłać do Ekspozytury N 6 przysłał do mnie do Iwieńca posłańca, który zawiadomił mnie że pakiet zaginął z mieszkania, jakie dokumenty były w zaginionym pakiecie nie będę wymieniać, lecz powiem, że[e] przy takim dokonaniu rewizji, jakie było przeprowadzone przez przodownika Toporowskiego zniknięcie go nie jest wcale zagadkowe, tym więcej staje jasnym, że nawet z posterunku giną moje dowody osobiste i zadanie wywiadowcze, co dekonspiruje nie tylko mnie i moją półtoraroczną pracę lecz i całą robotę oddziału II-go na odcinku północno-zachodnim w Rosji sowieckiej, dekonspiruje wszystkie moje placówki w Sowdepji wydaje wszystkich moich konfidentów, oddaje to wszystko w sieć takich osób [co do] działalności których znam dużo poszlaków. Pan przodownik Toporowski wiedział od dalszych czasów o tym, że podejrzewam go w stosunkach z przemytnikami i z którym ja miałem kilka sprzeczek zawsze stara się wystawić mnie przed ludźmi jako oszusta np. opowiadał że grając w karty z kierownikiem Urzędu Celnego ograłem go na 70 tysięcy w porze jesiennej 1923 r. kiedy ja zaś w obecności kierownika Urzędu Celnego następnie kontrole akcyzy w Rakowie i Jana Próchniewicza i innych osób zapytałem kierownika urzędu celnego czy był taki wypadek żeby[m] jak grał z kimkolwiek w karty na pieniądze to przodownik Toporowski postarał się zmienić [na] inny temat rozmowy, mogę

wymienić bardzo wiele nawet grubszych niż powyższych zająć pomiędzy mną i Toporowskim lecz nie chcę tym pogorszać siebie przodownik Toporowski mówił, że ja jakoby odzywałem się w te słowa, że dla kogo policja rakowska, a dla Żydów biuro informacyjne, tych słów ja nie mówiłem, przodownik Toporowski mógł słyszeć to od wielu innych osób, ja zaś mogłem tylko myśleć. O tym nie wiedziałem, że brat Toporowskiego przyjechał z Warszawy z walizką kokainy i strychniny, którą miał za jego pomocą sprzedać, widziałem jeszcze o innych niewinnych figlach pana przodownika Toporowskiego, które on wykonywał za pomocą swoich adiutantów posterunkowych Anuszkiewicza i Andruszkiewicza z których Anuszkiewicz jest stałym mieszkańcem Rakowa [i] nie ma prawa służyć w posterunku rakowskim, lecz wszystkie te sprawy nie wchodziły w moją kompetencję i oprócz tego ja trzymałem się tej zasady, że o ile nie złapałem za rękę nie wolno mówić, że złodziej, nie miałem ni chęci ni czasu, aby zająć się tymi sprawami.

Jeszcze większe starcia były pomiędzy przodownikiem Toporowskim i Janem Próchniewiczem, nie będę ich opisywał bo Jan Próchniewicz może zeznać to sam. Ja zaś wiedząc to wszystko wiem, że cała ta sprawa była jednym z wypadków przodownika Toporowskiego skierowana przeciw Próchniewiczowi, lecz trafił on i na nas nie będę wywodzić przypuszczeń, lecz będę prosić zwrócić uwagę na powyższy przebieg mej sprawy, bo będąc w więzieniu nie mam możliwości bronić siebie i udowodnić wiele rzeczy, które chciałbym zarzucić przodownikowi Toporowskiemu nie mam możliwości nawet skomunikować się z Ekspozyturą. Wobec powyższego zwracam się do Pana Prokuratora z gorącą prośbą o złagodzenie środka zapobiegawczego dla mnie i kuriera Niewierowicza wyznaczenie minimalnej sumy kaucji, ewentualnie na zobowiązanie.

Zaznaczam że jestem chory na (gonoreę)²⁵ takowa choroba bez leczenia zagraża nawet śmiercią. Jestem zdemobilizowanym podchorążym wojsk polskich dwukrotnie ranny[m] i otrutym gazami trującymi, oprócz tego mam kontuzję lewej strony ciała powyższe mogę stwierdzić świadectwami lekarskimi. Jako wywiadowca Oddziału II Sztabu Generalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych pracuję od lata 1922 r.

Jeszcze raz zwracam się do Pana Prokuratora z gorącą prośbą o jak najszybsze przeprowadzenie dochodzenia w mojej sprawie i zmianę środka zapobiegawczego.

²⁵ Rzeżączka – choroba zakaźna przenoszona drogą płciową.

Mam nadzieję że Pan Prokurator wiedząc o mojej ofiarnej pracy dla ojczyzny uwzględni moją prośbę

/-/ S. Piasecki

Za zgodność
(-) Sekretarz Urzędu Prokuratorskiego
przy Sądzie Okręgowym w Nowogrodku

Odpis, maszynopis
RGWA, sygn. f. 463, o. 1, d. 12, k. 35–38.

Nr 3

1924 I 17, Nieśwież – Pismo Podprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Nowogrodku dotyczące śledztwa w sprawie Antoniego Niewierowicza, Jana Próchniewicza i Sergiusza Piaseckiego.

Do Ekspozytury N VI Oddziału II Sztabu Generalnego w Brześciu 12/13.

Na skutek pisma z dnia 3 stycznia br. N 2/Tj podaję następujące szczegóły sprawy wywiadowców Oddziału II Piaseckiego i innych.

Dnia 1 grudnia 1923 roku Ignacy Stupkiewicz, Adam Malewicz i Antoni Drudzewicz w m. Rakowie o godz. 11-ej wieczorem przynosili w workach manufakturę i inny towar, stanowiący własność Sory Kudawickiej, z ulicy Wileńskiej od Janczewskiego Jana do Musi Perelmanowej, zam. [...] ²⁶ w Rakowie. Przechodząc ulicą Gumienną wyżej wymienieni zostali napadnięci przez 3-ch uzbrojonych w rewolwery i karabin osobników, którzy grożąc użyciem broni, zabrali im towar, oraz zażądali wydania 40 rubli w złocie, wobec czego Stupkiewicz zmuszony był oddać im posiadane przez niego 5 rubli w złocie.

O powyższym zameldowano posterunkowi policji w Rakowie dn. 2 grudnia o godz. 6 rano.

Zbadani na dochodzeniu policyjnym Janczewski, Stupkiewicz i Malewicz zeznali: 1-szy, że o godz. 2-ej w nocy z 1 na 2 grudnia spostrzegł

²⁶ a Nieczytelny jeden wyraz.

3-ch osobników, którzy przekradali się po ulicy z tobołkami w kierunku domu Wojciechowicza przy ul. Słobodzkiej N 28; 2 i 3-ci, że wśród napastników poznali Jana Próchniewicza, zam. w domu Wojciechowicza.

Tegoż dnia o godzinie 7 rano komendant posterunku Policji Państwowej w Rakowie przodownik Toporowski udał się do mieszkania Wojciechowicza, gdzie zastał Jana Próchniewicza, Sergiusza Piaseckiego i Antoniego Niewierowicza. Przy rewizji pokoju, gdzie spali Próchniewicz i Piasecki, w kufrze znaleziono zrabowany Malewiczowi i innym towar, oraz 180 sztuk skórek kocikowych, stanowiących, rzekomo, własność Piaseckiego. Przed wykryciem skórek Piasecki dobrowolnie oddał Toporowskiemu 5 rubli w złocie, dlatego, jak się wyraził, by zaniechać dalszej rewizji. Wyżej wymienione przedmioty oraz 2 rewolwery zostały zabrane przez policję i załączone do dochodzenia w charakterze dowodów rzeczowych.

Według zeznania Andrzeja Wojciechowicza zamieszkały u niego Jan Próchniewicz wrócił do domu w nocy z 1 na 2 grudnia o godz. 2-iej w towarzystwie Piaseckiego i Niewierowicza; po przyjsciu od razu położyli się spać, nie zapalając światła.

Badani na dochodzeniu policyjnym i na śledztwie Piasecki i Niewierowicz wyjaśnili, że powracając w nocy z 1 na 2 grudnia z zagranicznego wywiadu około cmentarza w Rakowie spotkali dwóch podejrzanych osobników, niosących towar; krzyknęli im „Stój”; po okrzyku osobnicy porzucili towar i uciekli, więc zabrali ten towar i odnieśli go do mieszkania Próchniewicza przy ul. Słobodzkiej N 28. Próchniewicz był w domu. Będąc zmęczeni, nie zameldowali od razu do policji, mając zamiar uczynić to nazajutrz rano. O godzinie 7 rano przysłała policja.

Przy rewizji u Próchniewicza, Piaseckiego i Niewierowicza policja zabrała także dokumenty osobiste i korespondencję, oddając [...]²⁷ jako depozyt do dyspozycji Sędziego Śledczego w Iwieńcu.

Na podstawie danych dochodzenia policyjnego Próchniewicz, Piasecki i Niewierowicz przez Sędziego Śledczego postawieni zostali w stan oskarżenia z art. 51 i 589 cz. 2 Kodeksu Karnego, przy czym jako środek zapobiegawczy względem Próchniewicza zastosowano dozór władzy przełożonej, zaś względem Piaseckiego i Niewierowicza – areszt prewencyjny.

Ponieważ Jan Próchniewicz dostatecznie jest poszlakowany o współudział w powyższym napadzie wniosłem do Sędziego Śledczego o zaarrestowanie jego i wniosek ten pozostaje nadal w [...]²⁸ mocy.

²⁷ a Nieczytelny jeden wyraz.

²⁸ a Nieczytelny jeden wyraz.

Nadesłaną do mnie przez tamtejszą Ekspozyturę korespondencję w kwestii przysłania do tamtejszej Ekspozytury pod eskortą Piaseckiego i Niewierowicza i zastosowanie względem nich łagodniejszego środka zapobiegawczego odesłałem do decyzji Pana Prokuratora Okręgowego w Nowogródku.

Fakt rzekomego niedoręczenia przez policję Sędziemu Śledczemu części zabranej Piaseckiemu i innym korespondencji wyświeletli śledztwo.

Dalsze śledztwo w toku, ukończone będzie, przypuszczalnie w końcu lutego br.

(–) Podprokurator

Oryginał, maszynopis

RGWA, sygn. f. 463, o. 1, d. 11, k. 178–179.

ABSTRACT

The final stage of intelligence services activities of Sergiusz Piasecki – materials of the Russian State Military Archive in Moscow

Sergiusz Piasecki, the author of several widely read thrillers including the books about his own spy activities, became an icon of a Polish spy agent in the interwar period on the East. Nowadays, having an access to the recently declassified materials of Polish intelligence services stored in the Russian State Military Archive in Moscow, Sergiusz Piasecki's real carrier as a spy is worth analysing, especially the final period. In August 1922, he was enlisted to work as a spy. Piasecki was obliged to gather information about the Bolshevik army located in Słuck. His work was finished in December 1923. The three presented documents are the final stage of Sergiusz Piasecki's activity as a spy.

Key words: Sergiusz Piasecki, the intelligence services, 1923

РЕЗЮМЕ**Последний этап разведывательной деятельности
Сергея Пясецкого –
материалы Российского Государственного Архива в Москве**

Сергей Пясецкий, автор нескольких успешных сенсационных романов, в том числе и книг о собственной разведывательной деятельности, уже в межвоенный период стал символом агента польской разведки на востоке. Сегодня имея доступ к, еще не так давно тайным, сохраняющимся в Российском Государственной Военной Архиве в Москве материалов польской разведки, стоит проследить фактическое течение агентурной карьеры Сергея Пясецкого, а особенно ее последний этап. Сергей Пясецкий был завербован в разведывательную деятельность в августе 1922 года. Его заданием было главным образом сбор информации о воинских большевистских частях, дислоцированных в районе Слуцка. Его работа как закончилась в декабре 1923 года. Здесь представлены три документа, которые являются записью последнего этапа разведывательной деятельности Сергея Пясецкого.

Ключевые слова: Сергей Пясецкий, разведка, 1923 год